KOS


Dorodny samiec wyraźnie czymś zaintrygowany FOT. M. MATYSIAK
www.mateuszmatysiak.pl

jest czarny, o ile jest samcem. Samice są ciemnobrązowe, ale to od czarnej barwy upierzenia samca ten ptak ma swą nazwę w wielu europejskich językach. Dość wspomnieć angielskie „Common Blackbird", francuskie „Merle noir" czy rosyjskie „Czornyj drozd". Od tego trendu odstaje niemiecka nazwa „Amsel" i polska – kos. Naukowa nazwa kosa to *Turdus merula*, przy czym łacińskie słowo *Turdus* oznacza drozda, a *merula* oznacza kosa i jest dawnym łacińskim określeniem tego ptaka. Kosy i inne gatunki drozdów były przysmakiem na stołach zamożnych Rzymian. Dawni Rzymianie i współcześni ornitolodzy doskonale wiedzą, że każdy kos jest drozdem, ale nie każdy drozd jest kosem.

Długość ciała dorosłego kosa sięga 25 – 27 cm. Masa ciała waha się od 80 do 140 g. Kosy najtłustsze są jesienią. Samce w szacie godowej łatwo odróżnić od samic. Są intensywnie czarne z jaskrawo żółtym, czasem wręcz pomarańczowym dziobem. Jesienią i zimą samce można poznać po głębszej czerni sterówek i nieco wyraźniejszej żółtej barwie dzioba. Samice są ciemnobrązowe, z dziobem barwy rogowej. Jedynie u starszych przedstawicielek płci tzw. pięknej (która u ptaków jest z reguły brzydsza) dziób może być żółtawy. Młode są podobne do samic. U samczyków można jednak zauważyć wyraźnie ciemniejszą barwę piór ogona.

Kosy zasiedlają niemal całą Europę, za wyjątkiem północnych i wschodnich krańców. W Polsce jest to pospolity mieszkaniec parków i ogrodów. Lasy zasiedla bardzo nielicznie. W górach występuje do górnej granicy lasu. Jeszcze niedawno kos był jednak ptakiem wyłącznie leśnym. Zamieszkiwał wilgotne lub wręcz podmokłe lasy i bory, z kępami gęstego podszytu. W cieniu kos znika z oczu obserwatora. Jedynie jaskrawożółty dziób samca zdradza jego obecność i jest jej wizualnym sygnałem. Dawniej kosy jesienią opuszczały nasz kraj i odlatywały w region Morza Śródziemnego. Teraz miejskie kosy są osiadłe. Wędrują tylko te nieliczne, leśne. Najłatwiej je spotkać w Puszczy Białowieskiej i Knyszyńskiej. Przy okazji pobytu w Puszczy Białowieskiej warto zwrócić uwagę na kosy. One są tam naprawdę u siebie. Dopiero tam widać, dlaczego wyglądają tak, a nie inaczej i dlaczego


Trawniki są ulubionym żerowiskiem kosów FOT. M. PERKOWSKI


Samica na drzewie szuka ciepłych promieni słońca, a nie pokarmu FOT. M. PERKOWSKI



Po deszczu kosy uwielbiają kąpiele w kałużach FOT. M. MATYSIAK www.mateuszmatysiak.pl

śpiewają wieczorem, a nie w ciągu dnia. Krótko mówiąc, w pierwotnym lesie upierzenie kosów jest naprawdę maskujące, a żółty dziób samca staje się jaskrawym sygnałem. Poza tym fletowe śpiewy kosów, rozlegające się z koron wysokich drzew, niosą się naprawdę daleko, ale dopiero wieczorem, gdy milknie ptasi chór różnorodnych głosów. Podobny spektakl odbywa się o świcie, zanim jeszcze inne ptaki zaczną śpiewać. Kosy są już na stanowiskach i ogłaszają światu, że ich terytorium jest zajęte. U miejskich kosów nie jest to tak ważne, dlatego śpiewają przez cały dzień. W wielu miastach samce naśladują zasłyszane dźwięki alarmów samochodowych i dzwonków telefonicznych, a zdarzają się i takie populacje, w których wiele osobników ma łaciate, beżowe lub wręcz białe upierzenie.

Wśród głosów wydawanych przez kosa są takie, które alarmują o drapieżnikach naziemnych i takie, które ostrzegają przed napastnikami z powietrza. W pieśni godowej kosa mogą znaleźć się zasłyszane w okolicy dźwięki.

Kos to jeden z najznamienitszych ptasich śpiewaków Europy. Koncertuje już od marca, najczęściej wieczorem. Samiec wybiera sobie punkt, z którego śpiewa, z reguły jest to szczyt jakiegoś drzewa, czasem dach budynku.

Ciekawostką jest to, że kosy z populacji leśnych, wędrujące, śpiewają znacznie bardziej skomplikowane melodie niż kosy z populacji miejskich, niewędrowne. Dzieje się tak prawdopodobnie dlatego, że kosy wędrujące podczas wędrówki często napotykają liczne śpiewające samce w południowej Europie i uczą się od nich, urozmaicając własną pieśń.

W wielu państwach południowej Europy jest to ptak łowny. W Polsce, jak większość gatunków, kos podlega ścisłej ochronie. Zimujące u nas kosy dokarmiamy przy karmniku jabłkami i gruszkami, ewentualnie owocami mrożonej lub suszonej jarzębiny czy aronii.

ŹRÓDŁO: WWW.PTASIEOGRODY.PL

Kos alarmuje krótkim, ostrym „czuk", przy spłoszeniu szybko powtarzanym i przechodzącym w głośny jazgot. Śpiew powolny, czysty, składa się z melodyjnych fletowych gwizdów podzielonych na wyraźne, zróżnicowane zwrotki. Do śpiewu wplata świergotliwe motywy i naśladownictwa. ŹRÓDŁO: WWW.KLUBCICONIA.PTAKI.INFO.PL

Kosy potrafią naśladować głos innych ptaków, a nawet pogwizdywania ludzi.

ŹRÓDŁO: WWW.KOS.ZWIERZETA.EKOLOGIA.PL

Wizytówką kosa jest śpiew. Pieśń jego ma charakter występu: ma swój określony czas i właściwe miejsce. Usłyszymy go głównie rano i przed wieczorem. Kos znajduje wysoko położoną gałąź, sterczącą antenę bądź samotnie stojącą latarnię, skąd daleko słychać będzie wykonywaną przez niego pieśń. Śpiew jest niespieszny, bardzo melodyjny, jakby uroczysty. Barwę głosu określa się jako głębokie, fletowe gwizdy. Pieśń kosa jest urozmaicona, złożona z wyraźnych zwrotek przedzielonych kilkusekundowymi przerwami. Frazy są zróżnicowane, czasem dość wymyślne, ale w odróżnieniu od drozda śpiewaka nie powtarzane raz za razem. Zaniepokojony, kos ostrzega przyspieszającym, przenikliwym krzykiem. ŹRÓDŁO: WWW.FUNDACJARAZEM.ORG.PL

KOS W POEZJI

Poleciał kos do lekarza:
„Doktorku, to mnie przeraża,
Przemoczyłem sobie nogi,
Ratuj mnie, doktorku drogi!"

Lekarz się roześmiał w głos
I spojrzał na kosa z ukosa:
„Do kataru potrzebny jest nos,
A kos przecież nie ma nosa.
Chętnie z tobą się założę:
Dziecku to zaszkodzić może,
Lecz ty, kosie, co chcesz rób,
Nie masz nosa, tylko dziób.
Mój drogi, ptakom katar nie zagraża."

Kos jak niepyszny wyszedł od lekarza,
Zawstydzony kroczył lasem,
A ptaki dookoła ćwierkały tymczasem:
„Patrzcie, patrzcie, idzie kos,
Ależ mamy z kosem los,
Kosi-kosi łapki,
Pogadaj do babki!
Co, kosie? Co, kosie? Co, kosie?
Dostało ci się po nosie!"

Jan Brzechwa (1898 – 1966)
„Kos"

Co taki człowiek z życia ma,
któremu wciąż pobudka gra?
W co taki człowiek, czyli ja
wciąż poganiany, wierzyć ma?
Mnie bardzo nudzi równy szyk,
alarmu hałas, pieśni ryk,
rozkazy próżnych, starych wyg,
co z wiersza czynią pusty krzyk.

refren

Ja chcę być
ogromna jak los
i mała jak kos,
przeklinam wciąż
kaprali głos.
Ja chcę być
obłędem we śnie,
okrętem we mgle,
nie słyszeć, jak pogania mnie.

W szeregu nie chcę, nie chcę stać,
w szeregu ziewać, gnić i spać,
co tydzień baty głupio brać,
i dostatecznie w końcu zdać.
Co taki człowiek powie gdy
otworzą się ostatnie drzwi,
czy będzie to wesoły szok,
czy każą znowu równać krok?

refren

Znajomych ludzi w raju – tłum,
aniołów zwinnych cała brać,
lecz zamiast tańczyć, spijać rum,
w szeregu znowu muszą stać!
Na ziemię każdy wracać rad,
lecz nazbyt piękny jest ten świat,
w szeregu biegniesz kilka lat,
a potem – jazda w boski sad!

Agnieszka Osiecka (1936 –1997)
„W szeregu"



Szykuje się prawdziwa uczta dla piskląt FOT. M. MATYSIAK www.mateuszmatysiak.pl



Zimą kosy cierpliwie pilnują bazy pokarmowej i oszczędzają energię FOT. M. MATYSIAK www.mateuszmatysiak.pl

Kosy miejskie nie żyją w idylli. Pewien ornitolog ze Szczecina, który porównuje życie miejskich kosów do losów bohaterów seriali telewizyjnych, zauważył wiele ciekawych zjawisk. Dzięki kolorowemu obrączkowaniu badanych ptaków, mógł śledzić ich indywidualne losy. Okazuje się, że u kosów pospolite są małżeńskie zdrady, a nawet gwałty, i to zbiorowe, a normalne życie rodzinne tych ptaków biolodzy określają jako sekwencyjną poliandrię. Polega ona na tym, że po szczęśliwym zakończeniu lęgu samica porzuca samca, który nadal dokarmia jej pisklęta, i przenosi się do innego, najlepiej jeszcze „nieżonatego", samca z sąsiedztwa. Zdarza się nawet, że przez kilka kolejnych lat historia powtarza się w ramach tego samego trójkąta. Nic dziwnego, że wczesną wiosną samce toczą ze sobą zażarte boje. W parkach miejskich ich terytoria są dużo mniejsze niż w lesie, stąd też częste bójki, zdrady, gwałty (do 10 samców na jedną samicę) i wszelkiego typu wielokąty małżeńskie. Miejskie kosy nie budują gniazda z mchu, traw i drobnych patyczków, gdyż nie zawsze znajdują odpowiedni budulec. Dlatego też wykorzystują sznurki, druty, kawałki folii i papier. Naturalny materiał co prawda w gnieździe dominuje, ale coraz częściej widuje się przeróżne śmieci. Nic dziwnego, że czasem gniazda miejskich kosów bardziej przypominają madejowe łoże niż kolebkę wymagających troskliwej opieki piskląt. Kosy miejskie przystępują do lęgów wcześniej od leśnych, czasem już pod koniec marca, ale zwykle na początku kwietnia. W lęgu jest zwykle 5 lub 6 jaj. W lęgach drugich i powtarzanych 4 lub 5. Budową gniazda i trwającym 13 – 14 dni wysiadywaniem zajmuje się samica. Średnio co godzinę pojawia się przy niej samiec. Wtedy jego partnerka może na chwilę zejść z gniazda, rozprostować skrzydła, wypróżnić się i zdobyć coś do jedzenia. Samiec zaczyna brać czynny udział w życiu rodzinnym dopiero po przyjściu na świat piskląt. Zanim to nastąpi dokarmia partnerkę i adoruje sąsiadki lub kłóci się z sąsiadami. Pisklęta karmi aż do uzyskania przez nie samodzielności, czyli około 3 tygodnie od wyjścia z gniazda. Jeśli ma szczęście, to nie zostanie w międzyczasie porzucony przez samicę i zamieniony na kawalera z sąsiedztwa. Wiele lęgów ptaki jednak tracą z powodu drapieżników. Wtedy zmiany partnerów są częstsze. W efekcie częstych strat w lęgach czynne gniazda kosów można znaleźć nawet w sierpniu. Straty w lęgach sięgają 40%. Roczna śmiertelność kosów jest także duża, przy czym śmiertelność samic wynosi do 60%, a samców około 40%. Czyli średnio połowa kosów nie przeżywa kolejnego roku. Większa śmiertelność samic wynika z dużych strat podczas inkubacji jaj. Kosy wysiadują bardzo wytrwale i schodzą z gniazda w ostatniej chwili. Mogą być łatwo zaskoczone na gnieździe przez wyćwiczone w łowach koty lub kuny. W populacjach miejskich śmiertelność osobników dorosłych jest mniejsza niż w leśnych. W tych ostatnich odnotowuje się za to wyższy sukces lęgowy. Jest on niestety równoważony stratami podczas wędrówek nad Morze Śródziemne. Tak więc liczebność kosów zależy od wielu czynników i podlega wahaniom w zależności od pogody w czasie lęgów i zasobów pokarmu jesienią. Kto chce mieć kosy w ogrodzie niech posadzi ligustr, jarzębinę, dzikie wino i świerki. I koniecznie musi zaniechać stosowania nawozów na trawnikach.

ANDRZEJ KRUSZEWICZ

KOSA ŚNIŁEŚ?

widzieć albo słyszeć jego śpiew: radosna wiadomość

widzieć wiele na raz: poprawi się twoje położenie

ŹRÓDŁO: WWW.IMIENNIK.PL